

Rośnie wykrywalność kierowców bez OC

data aktualizacji: 2018.11.16



Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny ma się czym pochwalić. Wykrywalność kierowców nieposiadających obowiązkowego ubezpieczenia komunikacyjnego wzrosła do 75%, a wszystko to za sprawą własnych ustaleń. Z roku na rok system wykrywania nieubezpieczonych, prowadzony przez UFG, jest coraz skuteczniejszy i identyfikuje dużo więcej kierowców niż policja czy inne służby.

Przez ostatnie trzy kwartały UFG miało możliwość zebrania wystarczającej ilości danych, które są potrzebne do przeprowadzenia analizy, z której dowiadujemy się, że w okresie od stycznia bieżącego roku do września, wysłano ponad 68 000 wezwań do zapłaty za brak OC. Coraz więcej osób jest łapanych nie dzięki policji czy innemu organowi pilnującemu porządku, a za pomocą systemu Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego.

- W 2017 roku UFG wysłało blisko 80 000 wezwań do zapłaty przez cały rok. Patrząc na zeszłoroczny wynik i podsumowanie trzech kwartałów z tego roku jestem naprawdę zaskoczony - wykrywalność nieubezpieczonych kierowców jest coraz lepsza i skuteczniejsza. Średnia liczba osób jaką UFG identyfikowało w ciągu jednego kwartału to około 23 000, tak więc najprawdopodobniej do końca 2018 zeszłoroczny rekord zostanie pobity - mówi Maciej Kuczwalski, ekspert multiagencji CUK Ubezpieczenia.

Przerwy w ciągłości ubezpieczenia najczęściej mają miejsce niedługo po nabyciu pojazdu od poprzedniego właściciela.

- Trzeba pamiętać, że nabywca może korzystać z OC zbywcy jedynie do końca okresu widniejącego na polisie. Po tym terminie powinien wykupić swoje ubezpieczenie" -

przestrzega Maciej Kuczwalski. Zdarza się też tak, że przerwy w ciągłości ubezpieczeniowej pojawiają się w przypadku, gdy pojazd jest sprowadzany zza granicy. Nabywca takiego auta ma obowiązek ubezpieczyć pojazd najpóźniej od dnia rejestracji pojazdu w urzędzie. – „Nasza polisa komunikacyjna odnawia się automatycznie, jednak warunkiem jaki musi być spełniony do przedłużenia, jest opłacenie wszystkich poprzednich składek. Jeżeli nie zalegamy z żadnymi płatnościami u naszego ubezpieczyciela, to możemy być spokojni i pewni tego, że nasza polisa jest dalej aktywna – dodaje ekspert multiagencji CUK Ubezpieczenia.

Aktualnie kara jaką należy zapłacić za nieposiadanie obowiązkowej polisy samochodu osobowego wynosi maksymalnie 4200 PLN – kwota jest dwukrotnością najniższej pensji krajowej.

– Suma do opłacenia może być niższa, jednak jest to już zależne od tego jak długa jest nasza przerwa w ciągłości ubezpieczeniowej. Jeżeli spóźniliśmy się z opłaceniem OC o maksymalnie 3 dni, to kara wyniesie 840 PLN. W przypadku zwłoki od 4 do 14 dni kwota wzrasta już do 2100 PLN – informuje Maciej Kuczwalski, ekspert multiagencji CUK Ubezpieczenia.

W nadchodzącym roku sumy jakie będą musieli zapłacić wszyscy Ci, którzy zapomnieli o obowiązkowym ubezpieczeniu pójdą w górę wraz ze wzrostem płacy minimalnej. W przypadku trzydniowego opóźnienia stawka wyniesie 20% najwyższej kary, czyli 900 zł. Kara za spóźnienie do 14 dni wyniesie nieubezpieczonego kierowcę 2250 PLN, a w przypadku dłuższej zwłoki kwota wzrośnie do 4500 PLN. Mimo, że kary w naszym kraju są dość wysokie, to musimy pamiętać, że w Polsce nieubezpieczonych kierowców nie obowiązują żadne poważniejsze sankcje, które występują w innych krajach Starego Kontynentu.

– Do tej pory w wielu państwach Europy, nieubezpieczony kierowca musiał się zmierzyć z karami w formie dodatkowych punktów, konfiskatą pojazdu, unieważnieniem prawa jazdy oraz zakazem ubiegania się o jego ponowne wydanie w ciągu trzech następnych lat, podwyższeniem składek OC, a nawet więzieniem. Mimo, iż sankcje nakładane z powodu braku OC są w naszym kraju wysokie i rosną z każdym rokiem, to w innych państwach potrafią one osiągnąć dużo większe kwoty. Przykładowo w Niemczech maksymalna kara, jaka może być nałożona na kierowcę bez polisy, to równowartość sumy jego zarobków z okresu sześciu miesięcy – komentuje Maciej Kuczwalski, ekspert multiagencji CUK Ubezpieczenia.

Źródło: